

W głębi lasu - sezon 1 [Recenzja]

Pierwszym polskim serialem Netfliksa był „1983” w reżyserii Agnieszki Holland. Jego zapowiedzi i pojawienie się wiązano z dużymi nadziejami, ale ostatecznie przyjęcie, jakie go spotkało, nie było dobre. Głównie z powodu schematów i licznych wyobraźniowych kalek dotyczących Polski, które były zapewne następstwem amerykańskiego pochodzenia scenarzysty Joshui Longa. „W głębi lasu” również zawiera wątek amerykański, bo historia opisana w książce Cobena rozgrywa się w U.S.A. Najważniejszym wyzwaniem scenariuszowym okazało się dostosowanie szczegółów fabuły do polskich realiów i kondensacja wydarzeń, konieczna, aby utrzymać uwagę widza. Jak sobie z tym poradzili Agata Malesińska i Wojtek Miłoszewski?

Wykreowanie wydarzeń rozgrywających się w 2019 roku oczywiście nie było trudne. Większym problemem okazało się stworzenie wiarygodnego tła w retrospekcjach rozgrywających się w 1994 roku i ułożenie relacji między płaszczyznami czasowymi w taki sposób, by się wzajemnie dopełniały i odsłaniały zagadkę w sposób, który dla widza będzie zajmujący.

Przystojny, szpakowaty i przeraźliwie smutny prokurator Paweł Kopiński (Grzegorz Damięcki) ma zidentyfikować zwłoki. Wiele wskazuje na to, że w kostnicy znalazło się ciało Daniela, kolegi Kopińskiego z młodych lat. Sęk w tym, że Daniel 25 lat wcześniej został uznany za zaginionego. Prośba o identyfikację zwłok uruchamia bolesne wspomnienia. W młodości Paweł był wychowawcą na letnim obozie dla młodzieży, podczas którego zamordowano dwójkę jego uczestników, a kolejne dwie osoby, w tym jego siostra Kamila, oraz właśnie Daniel, zaginęły. Gdy Kopiński próbuje rozwikłać zagadkę sprzed lat, spotyka Laurę Goldsztajn, miłość z feralnego letniego obozu. Odtąd ich relacja stają się równie istotne jak wątek kryminalny.

Żeby wyjaśnić, a raczej skomplikować wyjaśnienie przyczyny morderstw i zaginięć, scenarzyści przenoszą widza na dobre do scenerii ośrodka wypoczynkowego w 1994 roku. Cofnąć się na planie filmowym o 25 lat nie jest trudno, gdy scenografią jest głównie las. Z nostalgią ogląda się modę tego czasu, słucha piosenek. A jednak ośrodek sprawia wrażenie odrealnionej enklawy, nie mającej wiele wspólnego z Polską tamtego czasu. Rzeczywistość lat 90., którą wielu Polaków wspomina jako trudny czas przełomu po upadku systemu komunistycznego, ekranowej młodzieży jawi się nazbyt sielankowo. Spędzają miło czas, oddając się romansowaniu i grze w koszykówkę, inne problemy zdają się ich nie dotyczyć.

Mało realistyczny wydaje się sposób prowadzenia obozu. Beztrosko zachowują się także wychowawcy, jakby nie dotyczyły ich zasady organizacji wypoczynku dla nieletnich. Istotnym szczegółem realiów lat 90., kształtującym akcję serialu, aż do wiadomej katastrofy, jest brak telefonów komórkowych. Może gdyby istniała, do tragedii by nie doszło? Albo liczba ofiar byłaby mniejsza?

Dobrze wypada na ekranie obraz rzeczywistości współczesnej: życia zawodowego Pawła (prowadzenie śledztwa, relacje z szefową i współpracownikami) relacja z córką, po śmierci jej matki, ukochanej żony Kopińskiego. Mało przekonujący jest dziennikarz celebryta (Cezary Pazura) powiązany z mafią. Jest trochę jak postać z kreskówki, trudno uwierzyć, że może pokazywać aż tak odmienne dwie twarze, stosować groźby i inne szykany nie obawiając się nagrywania spotkań bądź innych konsekwencji. Jakby nie było, próbuje szantażować prokuratora, czyli osobę obytą w radzeniu sobie z trudnymi sytuacjami na granicy prawa. Wątek współczesnego śledztwa dotyczącego przestępstwa seksualnego popełnionego wśród młodzieży, które Paweł prowadzi jako prokurator, jest ciekawym lustrem dla wydarzeń sprzed lat. Zagadka zostaje rozwiązana dzięki informacjom pochodzącym z nagrania na telefonie i powiązań ustalonych za pomocą analizy

informacji na portalach społecznościowych.

Zaletą serialu jest dobrze wymyślony i poprowadzony motyw komplikowania się sytuacji Kopińskiego. Widz czuje, jak bohater jest coraz bardziej osaczany przez bolesne wspomnienia z przeszłości, jak i przez realne zagrożenia istniejące tu i teraz. Z Laurą Goldsztajn tworzą przykuwający uwagę duet bliskich sobie ludzi, którzy zostali naznaczeni w przeszłości nie dlatego, że są źli, tylko wskutek zbiegu okoliczności i słabości innych osób z ich najbliższego otoczenia.

Natomiast kilka wątków serialu aż prosi się o dopracowanie, np. postać ojca Laury (Jacek Koman). Jego motywacje i skrajne zachowania w "teraźniejszości" serialu pozostają niezrozumiałe, a po rozszyfrowaniu zagadki sprzed 25 lat to wrażenie jedynie się pogłębia.

Prócz ról Grzegorza Damięckiego i Agnieszki Grochowskiej uwagę zwracają kreacje drugoplanowe. Krzysztof Stelmaszyk przekonująco buduje postać męża Laury, który widzi, jak jego uporządkowanego świat zaczyna się chwiać w posadach i nic nie może na to poradzić. Wyraziste role stworzyli też Ewa Skibińska, Dorota Kolak i Arkadiusz Jakubik. Nie przekonuje natomiast do swojej postaci Krzysztof Zarzecki jako wychowawca Wojciech Malczak. Dobrze się stało, że serial dał szansę na zaprezentowanie się młodym aktorom - w rolach głównych i drugoplanowych. W pamięć zapada przede wszystkim Adam Wietrzyński (Artur Pyrkowski) dobrze sobie radzą Hubert Miłkowski (młody Paweł Kopiński), Wiktoria Filus (młoda Laura Goldsztajn) i kilkakrotnie już nagradzany w teatrze Jakub Gola w serialu w epizodycznej roli Daniela, ale również zauważalnej.

Paulina Ilska

Reżyseria: Leszek Dawid i Bartosz Konopka.

Zdjęcia: Paweł Flis.

Produkcja: ATM Grupa.

Producentką kreatywną: Anna Nagler

Scenariusz: Agata Malesińska i Wojtek Miłoszewski.